

## Pobyty wolontariuszy polskich w Estonii rok 2013 zestawienie dat i działań związanych z pobytem

kwiecień 2013

Działania związane bezpośrednio z wyjazdem wolontariuszek do Estonii to :

zajęcia zapoznawcze, 40 godzinny kurs z języka angielskiego, szkolenie komputerowe, wprowadzenie do zwyczajów , kultury i historii Estonii, oraz dodatkowe konwersacje w języku angielskim (z pracownikiem stowarzyszenia Jakubem Mackiewiczem)

13 maja 2013 wylot do Estonii z lotniska Okęcie w Warszawie

14 maj założenie profilu na facebook i pierwsze wpisy, relacje z pobytu. Profil pod adresem STWIM

Pierwsze dni upływają nam na poznawaniu Viljandi, które jest bardzo miłym i klimatycznym miasteczkiem. Symbolem miasta jest TRUSKAWKA, którą można tu spotkać w różnej postaci na każdym kroku



Od tego obrazu Paula Kondasa podobno wszystko się zaczęło (truskawkowe miasto)

15 maja zwiedzanie i poznawanie miasta, muzea, seans filmowy

16 nadal zwiedzanie, koncert muzyki lokalnej, koncert był naprawdę świetny! Trzej przystojni panowie, muzyka trochę szantowa, trochę ludowa kojarzyła mi się z krainą Wikingów



17 maj warsztaty witraże w pracowni mieszczącej się obok sklepu z wyrobami miejscowego rzemiosła ludowego. W tym samym budynku jest też kawiarenka z miejscowymi przysmakami



18 maj wolna sobota -spacer ,w parku ciekawa dekoracje, w amerykańskim stylu -piękny estoński ślub nad stawem to największa atrakcja dzisiejszego dnia

19 maj niedziela leniuchowanie nad miejscowym jeziorem

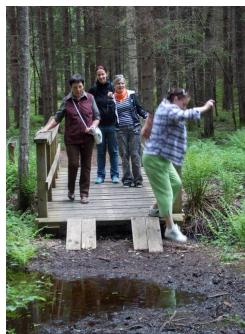




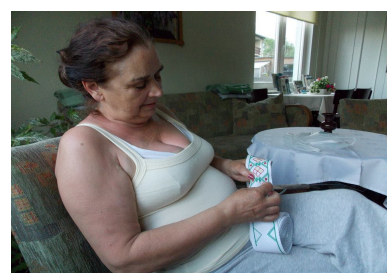
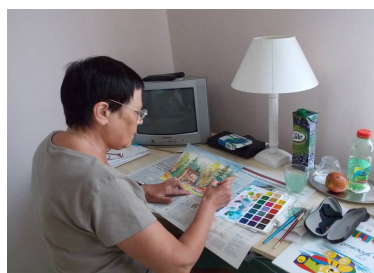
20 -23 maja jak co dzień pobyt w domu kultury i zajęcia różne, z osobami starszymi, dziećmi, tańce, muzyka i origami



23 maja Dzisiejszy dzień był pełen wrażeń. Po pracy Helen zabrała nas na wycieczkę do rezerwatu przyrody Soomaa. Nazwa ta oznacza teren pełen błota. Razem z przewodniczką przeszliśmy trasą wśród bagien i bobrowych żeremi. Komarów mieszka tam więcej niż na Warmii i Mazurach razem wziętych. Po błotnej wyprawie pojechaliśmy zwiedzić pałac barona Alexandra Georga Gottlieba von Stryk, gdzie obecnie mieści się szkoła. Zostałyśmy tam ugoszczone jak na pałac przystało



mamy oczywiście też trochę czasu dla siebie, w chwilach wolnych każdy robi to co lubi



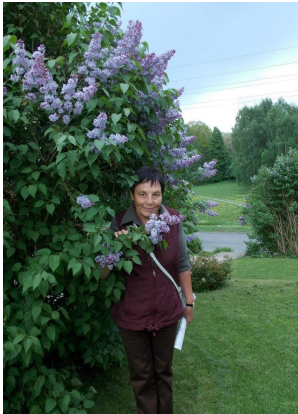


24 maja piątek, jak co dzień praca w domu kultury, po południu wyprawa na zakupy

25 maja sobota leje deszcz. Mimo deszczu wybrałyśmy się na poszukiwanie nowych wrażeń do bardzo ładnego miasta Tartu. Słynie z uniwersytetu i co za tym idzie dużej ilości młodych ludzi. Trochę zaskoczyła nas rzeźba o niewinnej nazwie "Ojciec i syn" Oczywiście nie omieszkałyśmy się z nią sfotografować. Rzeźba student i studentka też nas zachwycała



26 maja niedziela, Dzień Matki



27 maja zaczynamy pracę w nowym miejscu ciężka praca w teatralnej dekoratorni, farba, drewno i terpentyna do 31 maja



1 czerwca Dzień Dziecka

2 czerwca

Po ciężkiej pracy w dekoratorni starego teatru dziś wróciliśmy do pięknie odnowionego, różnobarwnego Domu Kultury. Jednym z naszych zadań na Hansadays jest przygotowanie różnorodnych warsztatów dla dzieci. Organizatorzy zaproponowali nam wykonanie koron do samodzielnego malowania przez dzieci, a my dodałyśmy jeszcze wianki dla dziewczynek. W sumie stworzyłyśmy blisko 200 takich "nakryć głowy". Przeprowadzimy również warsztaty decoupage oraz zabawę polegającą na namalowaniu mapy prowadzącej smoka do zamku. Do tej zabawy muszą opowiedzieć bajkę opartą na lokalnej legendzie (po angielsku!!!!), która głosi, że zamek w Viljandi jest w ruinie ponieważ zjadł go smok żywiący się kamieniami. Melania narysowała już ciekawe pomoce naukowe (smok głodny i najedzony, zamek w całości i po wizycie smoka).



5 czerwca Ważny dzień - polskie party w Villa Hilda z Krysia jako szefem kuchni



6, 7, czerwca ostatnie przygotowania





8 czerwca wielki dzień, rozpoczynają się dni Hanzeatyckie

Dzień ciężkiej pracy za nami. Upał jak zwykle nas nie opuszcza. Na początek, aby nikt znajomy nas nie rozpoznał, ubrano nas w szaty maskujące. Przez kilka godzin prowadziłyśmy warsztaty dla dzieci, a Helen nam dzielnie towarzyszyła. Mimo to udało nam się zniknąć spod jej troskliwych skrzydeł i pospacerować po mieście, które zostało dziś zamienione w jeden wielki jarmark. Bardzo nam się podobali sprzedawcy w historycznych strojach i ogromny wybór sprzedawanych produktów (głównie rękodzieło). Najbardziej byliśmy dumne z polskich truskawek po 5 euro za kilogram (policzcie sobie dobrze 5 x 4,30 zł !!!!!) Jutro ostatni z Dni Hanzeatyckich i koniec naszej pracy, a w poniedziałek.... Tallin, PLL Lot, Warszawa



10 czerwca 2013 powrót z Estonii